ROK VIII

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 48.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 17,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Agnieszki panny
Jutro: Anzelma bisk.

Poznań, Sobota 20 Kwietnia 1878.

Wschód słońca 4.55, zach. 7.4.
Długość dnia 14 god. 10 min.

Z powodu świąt wielkanocnych następny numer wyjdzie w wtorek o zwykłym czasie.

Poznań, 19. kwietnia.

Wesołego Alleluja i świąt szczęśliwych życzymy wszystkim od siebie i od jednego z naszych starych przyjaciół, który nam na nadchodzące święta nadesłał następujący artykulik:

* * *

Nadchodzące uroczyste święto kościelne, które nasi ojcowie tak prześlicznie obrządkami narodowemi otoczyć umieli, daje nam miłą bardzo sposobność podzielenia się z czytelnikami naszemi jak najserdeczniejszemi życzeniami. Kiedyż bowiem radośniejszym uczuciom może otwierać się serce ludzkie, jak nie w ten dzień Zmartwychwstania Zbawiciela — w dzień najuroczystszy, spełniający wszystkie obietnice, jakie Bóg w miłosierdziu swem poczynić nam raczył?

Po długich i smutnych dniach umartwienia i pokuty, wolno nam nareszcie cieszyć się razem z wiosną, dniem światłości i wesela, i z głębi serca Alleluja całemu zaśpiewać światu. To też dzień ten jest od wieków dniem powszechnej radości w całej Polsce, a przymiot nasz rodzimej gościnności otwiera w dniu tym serca i domy nasze wszystkim, co przychodzą podzielić się z nami jajkiem święconem. Dawniej też sute, grzmiące, wesołe bywały nasze święconki, i naród cały od najmniejszego do największego oddawał się w dniu tym rodośnej uciesze. Dzisiaj skromniejsi, bardzo życiem znękani, lubimy dla odpoczynku po troskach codziennych, dla nabrania sił na przyszłe prace, otaczać się swoimi, lubimy w rodzinnem kole wesołe przepędzać chwile.

Ale położenie nasze jest tak smutnem obecnie, że nawet w chwili wytchnienia, w chwili rzeczywistej radości, nie możemy nie liczyć szczerb, jakie walka z Kościołem w naszem porobiła społeczeństwie. Więc myśl nasza biegnie przedewszystkiem do osieroconego tronu Arcybiskupiego, do tej owdowiałej katedry, w której głos ukochanego nam ks. Kardynała-Prymasa zwykł był najpierwszy Alleluja nam zaśpiewać. Tej więc Głowie naszego Kościoła i narodu, składajmy najwpierw życzenia nasze z serdeczną nadzieją, iż niedługo danem nam będzie doczekać chwili radosnej, w której ks. Kardynał-Prymas razem z nami święta na rodzinnej będzie spędzał ziemi.

Przesyłajmy też serdeczne życzenia świąt wesołych Najdostojniejszemu ks. Biskupowi Janiszewskiemu, który chociaż między swymi znalazł schronienie, tęskni jak dobry Pasterz do swojej owczarni. A po nim wszystkim naszym Wygnanym Kapłanom — wszystkim, co dla prawdy i sprawiedliwości prześladowanie znoszą. Oby wesołe Alleluja było im zwiastunem prędkiego z trosk wyswobodzenia i powrotu do rodzinnej ziemi.

A my czytelnicy „Orędownika“ czego drugim i sobie życzyć mamy? Oto niechaj spotęgowane w święta Zmartwychwstania Pańskiego życie rodzinne da nam przeczucie i obraz wesela, jakiby na cały spłynęło naród, gdybyśmy więcej dbali o nasze życie rodzinne, gdybyśmy troskliwiej pamiętali o przyszłości dzieci naszych, gdybyśmy otaczali czcią większą nasze narodowe tradycye i pamiątki. W dniach tej największej uroczystości kościelnej i narodowej, może jeszcze lepiej zrozumieć zdołamy znaczenie i donioślość rad i przestróg naszego ks. Kardynała, jakiemi naszych wysłańców powitał, a wziąwszy je do serc naszych tem skorzej w życie wprowadzić potrafimy.

„Trzeba pracować — mówił On — trzeba usunąć z drogi wszystko, coby nas zepchnąć mogło z prawej drogi, trzeba nam pracy na wszystkich polach. Wszyscy pracować powinniście, aby dawne nasze, zbawienne i święte podania narodowe i ziemię naszą utrzymać w całości, ażeby skarb nasz największy, czystość wiary katolickiej zachować nieskażonym. Każdy z nas ma pole do tej pracy, każdy ma rodzinę swoją, dom swój, własność swoją, swoich przyjaciół i znajomych. Tam pracujcie i rozszerzajcie między nimi zdrowe zasady, a gdy ta praca odbędzie się w zgodzie i miłości, gdy miłość nas wszystkich połączy, bądźcie przekonani, że spłynie na nas błogosławieństwo z nieba i objawi się w silnych i obfitych skutkach.“

Oby to zapewnienie błogosławieństwa Bożego stało się już przez pracę naszą rzeczywistością? Obyśmy czuwaniem przedewszystkiem nad dziatkami naszemi, nad religijnem i narodowem ich wychowaniem, zasłużyć sobie umieli na dary Boże! Potrzeba nam przedewszystkiem dla posyskania tego błogosławieństwa Bożego dobrej woli, wytrwałości i spokoju, a nie wątpiąc ani chwili, że wszyscy o te przymioty się starając, gorliwie nad sobą samymi i swoją rodziną pracować będziemy, zawczasu temu odrodzeniu narodowemu wesołe śpiewajmy Alleluja!

— * **Kółka rolnicze.** W ostatnim czasie założył Patron znowu trzy kółka rolnicze w Pleszewskiem, o czem tak piszą do „Dziennika Pozn.“:

Pierwsze w Kowalewie; prezesem wybrano pana dr. Mukułowskiego, wiceprezesem ks. prob. Kamińskiego. Przystąpiło przeszło 20 członków. Na członka honorowego zaproszono obecną na zebraniu panią dr. Mukułowską. Podług „Rocznika“ trzy mamy teraz panie, które szlachetnie interesują się sprawą podniesienia bytu włościan. Drugie Kółko w Sowinie. Prezesem wybrano p. Floryana Taczanowskiego, wiceprezesem ordynata hr. Taczanowskiego z Taczanowa. Przystąpiło do niego około 20 członków. Po wyborze zarządu odczytał p. Floryan Taczanowski rozprawę: „O robieniu kompostu“ jasno i pouczająco opracowaną, za którą mu Patron w imieniu zgromadzenia złożył podziękę. Trzecie Kółko w Grodzisku na samej granicy Kongresówki. Prezesem wybrano ks. proboszcza Taczanowskiego, wiceprezesem ks. prob. Różyckiego, sekretarzem ks. prob. Binerta. Przystąpiło członków przeszło 30. Jest nadzieja, że wszystkie te Kółka znacznie co do liczby członków się powiększą. Uznanie zasługi za założenie tych Kółek należy się panu Floryanowi Taczanowskiemu, potem p. dr. Mukułowskiemu i ks. proboszczowi Taczanowskiemu.

Teraz przychodzi kolej na Kotlin, dalej na Golinę, Siedlemin, Wilkowyą, Żegocin.

— * **Wiec** w Ludzisku pod Janikowem w Inowrocławskiem odbędzie się dnia 28. m. b. o godz. 3 z połud. a na nim będą przemawiali o szkole ks. prob. Malak z Rzadkwinia, o języku polskim p. dr. Leon Mieczkowski, o matkach chrześciańskich ks. prob. Kittel z Stodół.

Spodziewać się należy, że się na wiec ten licznie zbierze lud okoliczny.

— W Radzynie w Prusach Zachodnich odbędzie się 5. maja w sprawach Kościoła, szkoły, języka i naszej biedy.

— * **Z Krotoszyńskiego** donoszą, że rejencya poznańska rozporządziła pod dniem 15. lutego rb., aby inspektorowie powiatowi szkół wypłacali nauczycielom na koszta odwiedzania konferencyi po 9 marek z pieniędzy zebranych za nieregularne odwiedzania szkoły przez dzieci. Gdyby tam pieniędzy brakło, wtedy możnaby je wziąść z kasy szkólnej, gdyby wszak że dozory szkólne nie miały na to zezwolić, wtedy nie ma rady, bo dozorom szkólnym wolno nie dać pieniędzy nauczycielowi na konferencyą, i nauczyciele daleko mający na konferencyą, będą musieli być z niej zwolnieni.

Czy istotnie rejencya takie rozporządzenie wydała, nie wiemy na pewno, w każdym razie mniemamy, że gminom szkólnym byłoby bardzo ciężko płacić nauczycielom po 9 marek na koszta konferencyi, kiedy jest ledwo z czego szkołę utrzymywać a często i na to nie stać.

— * **Z Chełmna** donoszą, że na rozkaz rejencyi w Kwidzynie nauczyciele elementarni w Chełmnie, pp. Gurski i Lemke, musieli złożyć urząd kasyera i kontrolera w tamtejszej Spółce pożyczkowej.

Jakże się to da pogodzić z równouprawnieniem i z obowiązkami rządu, aby, popierać ale nie utrudniać ludziom zachodów około dobrobytu?

— * **Walka rządu z Kościołem.** Wygnanie, na które był skazany ks. kanonik Korytowski z Gniezna, zostało rozkazem rejencyjnym zniesione.

— Z Mixtata piszą nam pod dniem 14. bm. o ciekawej rewizyi dokonanej w osieroconym kościele parafialnym w Chynowie, co następuje:

Nie strudzone są zabiegi tutejszego landrata, p. Meyera, i komisarza p. Glogera, aby schwycić jakiegoś „cudownego księdza“ w parafii kotłowskiej, który mimo największej czujności policyi ma podobno w Chynowie nabożeństwo odprawiać. Przed rewizyami obywał się komisarz bez własnych koni, teraz żeby tego „księdza“ przychwycić, musiał sobie własne konie sprawić.

Ponieważ to ciekawa historya a mogąca się później przydać historykowi, opisującemu dzieje kulturkampfu, pozwól Szan. Redaktorze, że opiszę cały przebieg wizyty p. komisarza w Chynowie na dniu 13. bm.

O pół do siódmej rano dał się w Chynowie znagła straszny tętent koni słyszeć, które to zjawisko całą wieś w poruszenie wprawiło. Niedługo potem widzieliśmy w największym galopie wpadających do wsi 4 żandarmów z dobytemi pałaszami, za nimi zaś podążała powózka, której konie od piany jak śnieg białe ledwie tchu dostawały. Na powózce jechali komisarz, sekretarz i żandarm pieszy. Wszyscy ci panowie trzema drogami wieś przejechali i przed kościołem stanęli. Czemprędzej z koni poschodzili i kościół otoczyli, nadjeżdżający zaś tuż za nimi komisarz do kościoła dostać się nie mógł, bo zastał drzwi zamknięte. Zamknęli się zaś ludzie w kościele z tego powodu, aby w nabożeństwie nie dać sobie przeszkodzić. Na to komisarz posłał po siekierę, którą ze sobą na bryczce przywiózł, i nią zaczęto drzwi do zakrystyi prowadzące rąbać i to tak długo, dopóki z łoskotem wielkim nie otworzyły się. Otworzywszy sobie tym sposobem wnijście do kościoła, szedł z wielkim mozołem przez tłumy ludu, zajrzał wszędzie, gdzie tylko mógł, przedewszystkiem zaś pilnie między kobietami rozpatrywał się i pod ławami zaglądał. Lud zachował się spokojnie. Z kościoła tymczasem nikogo nie wypuszczali ani doń nie wpuszczali, a kiedy dwoje ludzi do kościoła wnijść chciało, żandarmi zatrzymali ich z bronią w ręku. Przyszłoby pewnie do jakiej awantury, gdyby się komisarz, co mu przyznać trzeba, w to nie wdał i nieszczęściu nie zapobiegł. Czekali jeszcze do 12 godziny w południe, a widząc, że kościół już prózny, odjechali z bardzo żałosną miną. Do pierwszej rewizyi w kościele Chynowskim i przyległych zabudowaniach, która się odbyła 7. bm., dodać winienem jeszcze jeden fakt, który bez wrażenia na czytelników „Orędownika“ nie przej-

dzie. Kiedy komisarz p. Gloger podążał ku Chynowie, niedaleko wsi minął go, na koniu jadąc, niejaki Mateusz Matysiak z Ludwikowa. Musiało być spieszno temu człowiekowi, bo jechał ostro. Otóż p. komisarz, nie mogąc go mimo wołania zatrzymać, strzelił do niego, a śrót czy loftki porozrywały mu skrzydło surduta, nie uszkodziwszy jednak ciała. Pierwszy to zdaje mi się wypadek w walce tej kulturnej. Na p. komisarza zaniósł Matysiak, jak mnie zapewniają, skargę do prokuratora.

— Ze Szczecina piszą do „Germanii", że w dniu 16. b. m. o godz. 8 z rana przybył tam pociągiem poznańskim ks. T. Ruszkiewicz, wieziony na wyspę Zingst przez dwóch po cywilnemu przebranych urzędników policyjnych, którzy jednak mieli dla obrony pałasze, a jeden z nich nawet dwururkowy pistolet. W dniu 17. b. m. dojechał zapewne ks. Ruszkiewicz do miejsca swego wygnania.

Z nad granicy szląskiej, 17. kwietnia. (Parafia osierocona). Szereg robotników w winnicy Pańskiej coraz bardziej się przerzedza; coraz więcej trzód bez pasterza! Znów jedna parafia liczna bez kapłana!

Dnia 16. b. m. zasnął w Bogu po trzydniowej chorobie ksiądz Strauchmann, proboszcz parafii Łysińskiej w powiecie wschowskim. Zmarły urodził się dnia 24. marca 1822 r. w Wysokiej wsi (Hinzendorf) w powiecie wschowskim. Po ukończeniu gimnazyum w Głogowie udał się na uniwersytet do Wrocławia, zkąd wstąpił do wojska, aby odbyć służbę jednoroczną wojskową. Wstąpił potem do seminaryum duchownego w Poznaniu, gdzie na księdza wyświęcony został. W Sypniewie (Zippno) w dekanacie wałeckim był najprzód wikaryuszem, potem objął probostwo w Zbarzewie w powiecie wschowskim, a w jesieni roku 1867. przybył na probostwo tutejsze, zkąd go Pan Bóg w sile wieku powołał do siebie, aby mu oddać zapłatę wieczną.

Śp. ks. Strauchmann był dobrym i przykładnym księdzem i wiernym katolikiem. Przed dwoma laty przy obchodzie 25letniej rocznicy kapłaństwa swego przysięgał na krzyż ofiarowany mu przez konfratrów dekanalnych, iż wiernie stać chce przy nim w tych ciężkich czasach — i przysięgi swej dotrzymał. Płacze go brat jedyny, liczne krewieństwo i wielka parafia, która teraz w nieszczęśliwem położeniu, bo księży już tylko bardzo mało w sąsiedztwie. Piękny kościół w miejscu wybudowany dobroczynnością śp. hrabiny Kęszyckiej opustoszony będzie. Ciężkie czasy na nas idą; Pan Bóg doświadcza nas.

Nowiny polityczne.

Sprawy wschodnie. Pod samym Carogrodem zaczęli Moskale od dnia 15. bm. zbierać znaczne oddziały wojsk, w Rumunii czynią pospiesznie wielkie przygotowania wojenne. Moskale — piszą z Bukaresztu — wzmacniają pospiesznie obóz swój pod Tewszeni, który stanowi główne stanowisko wszystkich ich dróg obronnych między Wołoszczyzną a Moskwą. Zgromadzają też tam liczne wojska, sypią szańce obronne, składają znaczne zapasy żywności i amunicyi. Załoga moskiewska w Gałaczu została także wzmocniona. Przy ujściu Dunaju zwanem Suliną stawają okręty naładowane kamieniami, ażeby w danem razie je zatopić i przez to wnijście Dunaju zagrodzić. Most w Barbossi opatrzony został w wielkie działa. Armia rumuńska wyparta w własnym kraju przez Moskali, zbiera się pod Turn-Sewerynem, i Tergowisti. Rumuni powołują pod broń swoich urlopników. Książę Karol udaje się na zamek Sinaja, leżący w pobliżu punktu zbornego wojsk rumuńskich.

— W Carogrodzie chwieją się ciągle to na stronę Anglików to na stronę Moskali. Sam sułtan pozyskany gładkiem wzięciem w. księcia Mikołaja, który go ciągle obsypuje grzecznościami, nie tai wiary swej w obiecane przez Moskali ustępstwa. Tymczasem ministerstwo niedowierza Moskalom najzupełniej, i pragnęłoby zachować do czasu zupełną neutralność. Najgoretszy w niem przyjaciel Anglików Wefik basza już miał ustąpić z rządów, ale cofnął w czas prośbę o uwolnienie, a dodana mu pomoc w osobie przyjaciela Mehemed-Ruždži baszy, wzmacnia wpływy angielskie w ministerstwie tureckiem; Moskale też nie wierząc w neutralność Turcyi, zażądali cofnięcia wojsk tureckich z Batum i Szumli najdalej w 8 dniach.

Ta niezgoda przekonań między sułtanem a rządem jego jak najgorzej musi wpływać na Turków, którzy się obawiają zajęcia Carogroda przez Moskali. Rząd turecki chciałby oprzeć się temu zajazdowi z bronią w ręku, ale cóż pocznie, jeżeli Moskale wejdą do Carogrodu z nienacka za pozwoleniem samego sułtana?

— Moskale czynią pospiesznie przygotowania do oboru przez posłów bułgarskich księcia, który ma nad nimi parować. Wybór ten ma nastąpić w Filipopolu.

— Wicekról egipski przybywa do Carogrodu dla naradzenia się z rządem tureckim, jak się zachować w razie wojny Anglii z Moskwą. A ponieważ wicekról płaci Turcyi, roczny haracz, więc spodziewa się przy tej sposobności coś z niego odtargować, a nawet okupić pieniędzmi, na których tyle Turcyi zbywa, swoją zupełną niezależność. Razem z nim ma przybyć 2,500 żołnierza egipskiego. Dawniejsze oddziały egipskie powracają razem z wodzem księciem Hassanem do ojczyzny.

— Turcy ogłosili ułaskawienie dla powstańców, jeżeli natychmiast broń złożą, lecz powstańcy odrzucili to ułaskawienie. Mimo to wysłał rząd angielski konsula swego do Wolo, ażeby pośredniczył w układach między powstańcami a wojskiem tureckiem.

— Z Petersburga piszą, że Anglia nie tylko nie zawarła przymierza z Grecyą, ale owszem zapewniła rząd grecki, iż w razie wojny z Turcyą nie powinien liczyć na poparcie angielskie. Widać więc, że Anglia nie chce kosztem Turcyi skarbić sobie sprzymierzeńców.

— Wiadomości, jakoby Austrya żądała od Turcyi pozwolenia na zajęcie przyjacielskie Bośnii i Hercogowiny, zaprzecza poselstwo austryackie w Carogrodzie. Rokowania posła austryackiego z Turcyą tyczyły się tylko powrotu zbiegów bośniackich do ojczyzny, na co rząd turecki nie chciał przystać dając za przyczynę, iż nie może zaręczyć, czy w takim razie pokój w Bośnii nie będzie zakłócony.

Niemcy. Biuro statystyczne oblicza, iż w dniu 1. grudnia 1875 r. państwo pruskie liczyło, na 25 milionów i 742,404 mieszkańców, liniowego wojska 254,089, tj. 9,484 oficerów, 830 lekarzy wojskowych, 1973 urzędników wojskowych i 241,802 podoficerów i żołnierzy. Pomiędzy oficerami jest 8594 protestantów, 880 katolików i 10 innego — po większej części chrześciańskiego — wyznania. Żyda nie ma ani jednego. Pomiędzy lekarzami jest 682 protestantów, 130 katolików i 17 żydów. Pomiędzy urzędnikami jest 1655 protestantów, 316 katolików, 2 żydów. W wojsku razem z podoficerami 164,982 protestantów, 75,286 katolików, a tylko 1305 żydów. Mała liczba żydów służących wojskowo, w obec liczby 339,700 żydów, którzy w państwie pruskiem zamieszkują, tłumaczy sprawozdanie biura statystycznego tem, że „żydzi nadzwyczaj mało są zdolni do służby wojskowej."

Uderzającem też jest, że tam, gdzie służba wojskowa od wolnego wyboru zależy, tj. między oficerami, lekarzami i urzędnikami wojskowymi, liczba katolików jest tak małą. Widocznem jest, iż katolicy nie czując pociągu do służby wojskowej, wolą się innym zawodom oddawać.

— Socyaliści dziękują w piśmie swem „Berl. Fr. Presse" temi słowy cesarzowi za wprowadzenie urzędowych chrztów, ślubów:

Jeżeli dzieciom naszem później opowiadać będziemy, że w Prusach żadne dziecko nie miało dawniej imienia, dopóki ksiądz nie przedsięwziął z nim ceremonii chrztu, że jeszcze za panowania zeszłego króla Fryderyka Wilhelma IV żandarmi wywłóczyli z domostw małe dzieci i zanosili je do kościołów do chrztu, że ich ojcowie i matki nie mogli się żenić, jeżeli proboszcz i Kościół nie udzielił im tak zwanego błogosławieństwa, a pokłóceni nie mogli się rozwodzić, bo ksiądz wzbraniał się z religijnego uporu zwolnić ich ze ślubów, natenczas nie będą oni mogli odmówić królowi i cesarzowi wysokiego uznania za zgodzenie się na prawo, łamiące potęgę popów. Monarcha, który stworzył swemu ludowi prawne środki i drogi, za pomocą których obyć się można bez wszelakiego wpływu księży i Kościoła, zasłużył sobie na głęboką wdzięczność narodu!

Wątpić można, by w ten sposób objawiana wdzięczność socyalistów, bardzo wzruszyła cesarza, który sam będąc wedle przepisów swego wyznania pobożnym, nie bez żalu i obawy musi patrzeć na wzrastającą pomiędzy swymi współwyznawcami publicznie wyznawaną niewiarę.

— Książę kanclerz wyjechał do posiadłości swych lawenburgskich, gdzie posiada wielką fabrykę prochu, która przeważnie Moskalom znacznych ilości prochu dostarcza. I to jest przysługa — choć nie na darmo.

Austrya. Austryackie pisma rozszerzają wiadomość, iż książę Bismark oparł się bardzo stanowczo swemu panu, który chciał energicznie poprzeć Moskali w ich zatargu z Anglią, i gdy prośby nie pomogły zagroził nawet cesarzowi dymisyą. Cesarz ustąpił, a w Wiedniu czerpią z tej wiadomości nadzieję, że i Moskale żądaniom austryackim co do Bułgaryi ustąpić będą zmuszeni. Żądania te zawierają trzy twarde dla pychy moskiewskiej orzechy, a mianowicie: ustanowienie komisyi europejskiej, którąby zajęła się urządzeniem wewnętrznem Bułgaryi, cofnięcie granicy księstwa bułgarskiego, aż do pasma gór Despoto-Dagh, tak aby wybrzeże nad morzem egejskiem należało do Turcyi, i wreszcie utworzenie obcej, czy to belgijskiej, czy to holenderskiej lub szwajcarskiej żandarmerii, którąby najdalej w rok odebrała z rąk cofających się wojsk moskiewskich zarząd wojskowy nowego księstwa. Za te ustępstwa dostaliby Moskale na osłodę tyle im upragnioną Besarabią, i tyle ziemi w Azyi, ile jej tylko z Turka wydusić zdołają.

Tak więc za zabezpieczenie austryackich interesów na wschodzie zapłacą Rumuni i Turcy. Ale cóż powie Anglia, która jak wiadomo krzywem patrzy okiem na wzrastającą potęgę Moskali w Azyi, przez wzgląd na swoje olbrzymie, a bogate indyjskie posiadłości.

Ziemie polskie. „Czas" pisze: Możemy teraz dać pewne wiadomości o aresztowaniach w Warszawie. Czujność władzy obudzoną została znanemi zajściami z powodu prelekcyi p. Spasowicza i uwaga jej zwróciła się na młodzież. W skutek tego wpadnięto na ślad nihilistycznych knowań między młodzieżą i aresztowano znaczną liczbę uczni tak z gimnazyów jak i uniwersytetu. Osoba głównie skompromitowana, jakaś kobieta, uciekła. Odkryto jednocześnie pewne związki z jakimś lwowskim komitetem i proklamacye, które do niczego innego nie wzywały, prócz do zawiązania wzajemnych stósunków między Galicyą a Królestwem Polskiem, i wzywały do jedności. Odkrycia te wywołały aresztowanie 6 osób i nikt, nawet sami Moskale nie nadają temu wielkiego znaczenia. Ludność Warszawy nie uważa wcale aresztowanych jako narodowych męczenników, lecz przeciwnie mniema, że skoro głupotą swoją mogli nieszczęście wielkie na kraj ściągnąć, nierównie lepiej się stało, że im Moskale do tego drogę zamknęli. Najsurowiej zaś sądzi i potępia tych, którzy wyzuci ze sumienia, a zapewne i rozumu, stali się pierwszą przyczyną prześladowania uczącej się młodzieży i którzy usiłowali wciągnąć tę młodzież na niedorzeczną a szkodliwą krajowi drogę.

— W Kijowie liczne zaszły także aresztowania i to głównie między młodzieżą akademicką. Zdaje się jednak, że to byli sami Moskale i nihiliści, bo kiedy lud moskiewski zachowuje się w obec naszych wygnańców obojętnie lub nawet nieżyczliwie, 15 aresztantów z Kijowa przyjmowano w Moskwie — przez którą na wygnanie w Sybir ich przewożono — głośnemi objawami uznania i współczucia. Młodzi ludzie szli tłumnie za wozami wiozącemi aresztantów z dworca kolejowego. Lud krzycząc, że aresztowani cierpią za prawdę, przyłączył się do orszaku, przyczem przyszło do czynnego starcia z wojskiem, skutkiem czego kilka osób aresztowano. Spokój jednakże niebawem przywrócono, a 15 skazanych na Sybir studentów, osadzono tymczasem w więzieniu, zkąd dalej zostaną wywiezieni.

„Czas" odbiera zupełnie pewną — jak pisze — wiadomość, iż Moskale wszystko już w Polsce mają przygotowane do urządzenia straży chłopskiej, która, jak wiemy, ma pilnować i szpiegować szlachtę. Krok ten przewrotnej i chytrej polityki moskiewskiej, która chciałaby prześladować wyższe stany w Polsce nie same, ale za pomocą polskiego chłopa, rozbiją się niezawodnie o wrodzoną uczciwość i rozum bystry naszego ludu. W każdym razie rozporządzenie to nadzwyczaj niegodziwe może tu i owdzie bardzo smutne wywołać skutki.

— W Warszawie czynią Moskale przygotowania na przyjęcie w. księcia Michała, brata carskiego, który ma tamże na stały przyjechać pobyt. Książe ten zaprawiony na ludności kaukaskiej, którą rządził, ma być czystym stupajką moskiewskim. Rządzi nim żona — Niemka.

Moskwa. W sprawie niepojętego uniewinnienia Wiery Zazulicz pisze „Czas" bardzo trafnie:

Uniewinnienie to jest wypadkiem, który w każdym kraju byłby zwiastunem wielkiego przewro-

tu, który w Moskwie jednej może nie mieć gwałtownych następstw, ale świadczy, że krew tego państwa jest zatrutą. Uniewinnienie to jest wskazówką, jak potężnym jest wpływ nihilistów, skoro zbrodnia popełniona w ich imieniu na przedstawicielu władzy nie tylko nie została ukaraną, ale wcale za zbrodnię uważaną nie jest. Jeżeli nie gwałtowne przemiany, to nowy katechizm, nowa moralność i nowy kodeks wyrabia się w Moskwie. Przewrót ten moralny jest tem straszniejszy, że się odbywa bez gwałtownych wstrząśnień, powoli, spokojnie a z pewną metodą, podbijając umysł i przeinaczając sumienia. Mówią, iż Trepow zwracający uwagę rządu na groźne szerzenie się nihilizmu, taką odebrał odpowiedź: „Ludzie ci byli w wojsku, w ambulansach, szpitalach, a wszędzie odznaczali się męztwem, poświęceniem, sumiennem spełnianiem obowiązków, przykładnem zachowaniem się, nie mogą oni być zatem złymi ludźmi.“

Ma rząd moskiewski słuszność, iż nie wypiera się swych własnych wychowańców. On to sam bowiem deptaniem praw najświętszych w Polsce wychował tę ohydną sektę, która chwali się tem, że w nic świętego nie wierzy ani w niebie, ani na ziemi. Niech się zatem teraz pora z płodem swego własnego posiewu.

— W Petersburgu mają się nosić z myślą jakichś reform i projektem ustanowienia Rady państwa. Plany te popiera carewicz następca tronu, który ma trzeźwo zapatrywać się na położenie kraju i nienawidzieć całej klasy urzędniczy, która mianowicie w Polsce stała się istotną plagą. Względem Polaków nie ma carewicz być uprzedzonym, przeciwnie jest nawet dla nich życzliwym.

Cóżby tak radykalnie zmieniło zapatrywanie carewicza, który nie tak dawno po równi nienawidził Polaków i Niemców? Czyżby wojna, w której zachowanie się Polaków, od żołnierza prostego począwszy aż do jenerała, tak było dla nich zaszczytnem? Cokolwiekbądź lepiej nie wierzyć w życzliwość dla Polaków carewicza, dopóki jej czynami nie stwierdzi.

Anglia. Zarząd Indyi otrzymał z Londynu rozkaz wysłania na wyspę Maltę silnego korpusu wojsk z wszelkich gatunków broni złożonego. Wojsko to składać się będzie w połowie z rodowitych Anglików, w połowie z Indyan. Dwaj oficerowie wyjechali już do Malty dla przygotowania stósownego dla wojsk tych pomieszczenia. Wysełka tych wojsk indyjskich do Europy tem jest ważna, iż powszechnie sądzono, że Anglia w obec agitacyi moskiewskich i niepokoju objawiającego się między Indyanami żadnych wojsk z Indyi cofnąć nie będzie w stanie.

— Kardynał Manning powrócił w tych dniach po przeszło 5 miesiącach pobytu w Rzymie do Londynu, uroczyście a serdecznie witany przez swych dyecezyan. W obec uporczywie przez liberałów szerzonych pogłosek, jakoby ks. Manning należał, razem z naszym Kardynałem-Prymasem, do pokonanego w konklawe stronnictwa „nieprzejednanych“, ważnemi są wyjaśnienia, jakiemi Kardynał angielski na powitanie swych rodaków odpowiedział:

„Wyraziliście ubolewanie z powodu uporczywych wycieczek przeciwko mnie wymierzanych, a zmierzających do fałszowania słów mych i czynów. Codziennie dowiadywałem się z liberalnych pism, jakie rady zebranym na konklawe dostojnikom Kościoła dawałem, na czele którego stronnictwa stoję, jak wielką jest liczba moich zwolenników, jak gwałtowna i niepowściągliwa jest moja mowa i nareszcie, iż rozżaleni na mnie Kardynałowie zupełnie się odemnie odłączyli. Tymczasem oni to właśnie najwięcej bawili się temi liberalnemi niedorzecznościami. Mogę Was tedy zapewnić, że żaden z moich zamiarów nie natrafił na opozycyę, i że zawsze byłem tak szczęśliwy, że należałem do większości, która zwyciężyła prawie jednomyślnie.“

Tak to w obec wszechwładnej prawdy w niwecz się obracają gadki liberalne.

— Minister wojny wydał w dniu 16. bm. rozkaz do dowództwa pierwszej armii, ażeby wojska zostające pod jego komendą każdej chwili były gotowe wsiąść na okręty. Admiralicya wysłała w tych dniach 40 parowców do Malty, które mieć będą za zadanie zabezpieczać flotę angielską przed zapuszczanemi w morze torpedami. Potężny okręt wieżowy wysłano również na morze Śródziemne. W obec tych przygotowań wojennych i wysłania wojsk indyjskich do Malty powiada „Times“: nie bójcie się wcale o pokój. Wszystko to czyni rząd nasz dla prostej ostrożności, a wcale nie w zamiarze bicia się z Moskalami. W każdym razie Dardzo to najeżona działami i bagnetami ostrożność.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 19. kwietnia. W teatrze polskim przedstawiony będzie po świętach dramat hr. Leopolda Starzeńskiego: „Krwawe piętno“, który przedstawiony już we Lwowie doznał z strony tamtej publiczności najlepszego przyjęcia. Spodziewamy się, że i u nas podąży publiczność jak najliczniej na to przedstawienie, ile że będzie dane na benefis Państwa Woleńskich tak mile widzianych na naszej polskiej scenie poznańskiej i tak dobrze około niej zasłużonych.

— * **Na krzyż** na moście Chwaliszewskim złożyli: Z przeniesienia 240 mrk. 30 fen. A. Zwolski 1 mrk., A. Zwolska 50 fen., S. Zwolska 25 fen., A. Zwolska 25 fen., I. Szczepański 25 fen., K. Szczepańska 50 f., A. Szczepańska 10 fen., Olszewscy 20 fen., W. Nowakowski 50 fen. A. Nowakowska 50 fen. Ogółem wpłynęło dotąd 244 mrk. 35 fen.

— * **Poseł** miasta Poznania do sejmu pruskiego radzca sprawiedliwości Pilet zdawał w zeszły poniedziałek swym wyborcom sprawozdanie z czynności sejmowych w lokalu Stocka. Około 200 osób było obecnych. Prezydował p. burmistrz Herse.

— * **Pan St. Sobecki** otworzył w tych dniach przy Wodnej ulicy nr. 25, handel towarów szmuklerskich, białych i krótkich. Takich handli jest bardzo mało w rękach polskich, przeto sądzimy, że znalezie poparcie, osobliwie, że dobrem towarów i rzetelną usługą może zjednać sobie zaufanie u szanownych odbiorców.

— * **Przypominamy** Szan. Czytelnikom, że w drugie święto wielkanocne odbędzie się przedstawienie amatorskie na sali hotelu Saskiego na dobro krzyża na moście Chwaliszewskim. Biletów na krzesła po 1 marce i na parter po 50 fen. nabyć można w cukierni p. K. Starka na Wrocławskiej ul., w handlu cygar p. Nowakowskiego na Chwaliszewie i u p. Miśkiewicza na św. Marcinie. Początek przedstawienia o godzinie 7 i pół.

— * **Młoda** jeszcze złodziejka zaprowadziła w tych dniach dziewczynkę, bawiącą się na Strzeleckiej ulicy, na ulicę Wszystkich Świętych i wyjąwszy dziecku z uszów kolczyki złote uciekła.

— * **Odpust św.** Wojciecha odprawi się w katedrze gnieźnieńskiej w tym roku dopiero 5. maja, w drugą niedzielę po Wielkiejnocy.

— * **Egzamin** uczni chcących wstąpić do zakładu preparandów w Czarnkowie odbędzie się w czwartek dnia 27. czerwca r. b.

— * **W Pobiedziskach** zabił wyrobnik Czajczyk w tych dniach swoją żonę.

— * **Folwark** pod Pobiedziskami 200 mórg mający a wystawiony na subhastę nabył w tych dniach p. Pietrowicz, zegarmistrz z Poznania.

— * **Grynszpanem**, który się osadził na miedzianej pokrywce młynka do kawy, zatruł się tak niebezpiecznie pewien urzędnik z Bydgoszczy, iż przeszło rok ciężko chorował. Tak to czystość w naczyniach kuchennych jest niezbędną rzeczą.

— **W * niedzielę** zeszłą spaliła się w Dusznikach pod Pomiecem stodoła gospodarza Chojana z wszystkiemi zapasami słomy i paszy. Stodoła sama nisko, a zapasy paszy wcale nie były zabezpieczone.

— * **W Berlinie** wydawać będą po tańszej cenie bilety na wystawę paryzką. Bilety te ważne na dni 20 a kosztować będą: 1 klasa 152 mrk., 2 klasa 111 mrk. 50 fen., 3 klasa 79 mrk. 70 fen. Pakunek wolny od opłaty ważyć może 50 funtów. Zatrzymywać się wolno w Akwizgranie lub Kolonii. Jechać zatem do Paryża można taniej — ale za to pobyt tamże okrutnie droższy wypadnie, z powodu wielkiego napływu gości ciekawych wystawy.

Ostatnie wiadomości.

Bukareszt, 17. mb. Poseł Furculescu zapytuje rząd, czy pozwoli Moskalom rozbroić armią rumuńską. Minister Bratiano odpowiada, że rząd nie pozwoli rozbrajać swoją armią, armia rumuńska cofnie się w Karpaty, aby uniknąć starcia z Moskalami. Poseł Vernesco dopomina się, aby założono protest przeciw zajęciu Rumunii przez Moskali. Bratiano odpowiedział, że rząd zrobi swoje, ale musi ostrożnie postępować. Między posłami oburzenie na Moskali wielkie.

Wiedeń, 18. m. b. Z Skutari donoszą, że pod Podgórzycą przyszło do krwawego starcia między Turkami a Czarnogórcami.

Rozmaitości.

— * **Żydzi — u nas a u Niemców.** Kupcy Rotszyldzi, ale nie ci bogaci z Paryża i Londynu — tylko Sygismund i Martin z Nordstetten w Czarnym lesie niemieckim, lubili urządzać łowy na gospodarzy niemieckich. Oto, co o tem polowaniu piszą do „Germanii.“

Dnia 17. grudnia 1876 pożyczyli obaj żydkowie gospodarzowi Lehmanowi 1095 marek na weksel, po bardzo wysokim procencie. Lehmann nie był porządnym, ale też jeszcze nie ostatnim człowiekiem, pił po targach, jarmarkach, gospodarstwa nie doglądał, ale miał czasem chwile upamiętania. W jednej z takich chwil udał się do sąsiada gospodarza Horba, ten poradził mu pożyczyć pieniędzy od „uczciwszych“ żydów i spłacić tamte obie pijawki. Pojechali koleją do miasta; w Nordstetten już żydzi o nich wiedzieli i przybyli na dworzec, by ich przywitać. Po lewej stronie żydy, po prawej żydy, Lehmann szedł z Horbem środkiem, przyszli do miasta i pożyczyli od „uczciwszego“ znowu na weksel 800 mrk. Niosą je do Rotszyldów; ci już czekają w sieni, biorą pieniądze i obiecują czekać z resztą; chwalą Lehmanna, że się tak dobrze gospodarzy; Lehmanowi się to podoba, że żydów wywiódł w pole i nie droży się, gdy go żydy częstują likierkiem. Horb bierze Lehmana na stronę do sieni, zaklina, żeby nie pił ani kropli, bo unieszczęśliwi dzieci, ale perswazye nadaremne i Horb, przeczuwając nieszczęście niepoprawnego przyjaciela, pozostawia go w rękach żydowskich i przy pełnej butelce. Gdy go żydzi opoili podsunęli mu weksel na 2700 m. zamiast na 295 m. Na szczęście, czy nieszczęście swoje Lehmann już pisać nie mógł i żydy prowadząc mu rękę, wypisały na wekslu jego nazwisko.

Przyszedł czas płaty, Lehmann nie miał czem płacić. Żydy weksel wyskarżyły w sądzie w Rottweil, grożą egzekucyą, Lehmann chcąc coś uratować, wyprowadza bydło i konia; żydy skarżą go znowu do sądu: że ich Lehmann chciał oszukać i uprowadził bydło, aby weksłu nie pokryć. Sąd skazuje Lehmanna jako tego, który żydów chciał oszukać i skrzywdzić, i oszust Lehmann idzie na 4 miesiące do więzienia.

Tu się rozpoczyna nowa epoka dla Lehmanna, bo w więzieniu wódki nie było. Wytrzyźwiawszy na dobre, podaje się do protokułu, jak nie on żydów, ale żydy jego oszukały. Obu żydów uwięziono a w tych dniach sądy przysięgłych w Rottweil skazały każdego z nich na 14 miesięcy więzienia, 1000 mrk. kary, 5 lat utraty praw obywatelskich i zapłacenie wszystkich kosztów sądowych.

Lehmann wyszedł tymczasem z więzienia, które błogosławi; w progu więziennym podobno sobie poprzysiągł, że wódki do ust nie weźmie a od żydów grosza niepożyczy.

Ilu między nami takich Lehmannów!

Poczta Redakcyi.

Pod Lewice: XX. M. Serdecznie dziękujemy i nawzajem zasyłamy nasze życzenia na wstępie. Życzliwość bardzo nam jest miłą. Pojmujemy, że pismo to jest w tamtych stronach wcale nieznane; nie masz Ksiądz Dobr. pojęcia, co tam prawie w każdym numerze stało: „Orędownik“ był tam zdegradowany do rzędu „Landwehrzeitung“, ale on sam najmuje Chińczyków, gdy trzeba z odwagą wystąpić w sprawie Kościoła i szkoły; taki Chińczyk nic nie kosztuje a zarobi to, coby wziął prokurator. Dziełka: Der Caplan von Friedlingen“ nie znaliśmy. W Niemczech nazywają szkoły „jałowizną“, dla tego też tyle o niej piszą. Gospodarzom: Rudnickiemu, Wnukowi, Pasynie, Grzędzie i Bzikowi w Jankowie Przygodzickim: Szczere Bóg zapłać za 6letnią życzliwość, o której nas panowie zapewniacie. „Orędownik“ u starych przyjaciół wszędzie tę życzliwość znajduje. Z listu Waszego wszakże poznajemy, że „Gońca“ nie musicie panowie regularnie czytać, bo inaczej bylibyście poznali, że jemu przy sporze nie chodziło o „kij lub drzewo“, ale po prostu o to, żeby oszczerstwami zohydzić „Orędownika“, aby sobie każdy za to „Gońca“ zapisywał. To cała tajemnica. Listów takich od gospodarzy, od mieszczan odebraliśmy do dwudziestu; cieszyło nas mocno, gdyśmy w nich wyczytali, że od razu poznali oni: o co „Gońcowi“ chodziło. Macie panowie racyą; jakże tu sąsiadowi radzić, by sobie zapisał jakie pismo gdy pisma się ciągle kłócą! Myśmy się też od kłótni przez całe 4 miesiące wstrzymywali. To nam przyznać musicie. Jeżeliśmy napisali, że wystąpimy przeciw „Gońcowi“, ile razy zaczepi sprawę publiczną, to jest słusznie. Co robić pytamy Was, z takiem pismem: które napadło naprzód na wiec polsko-katolicki w Grodzisku, wyszydziło tak ważną sprawę szkolną, a teraz przed kilku dniami wynosi pod niebiosa wiec w Ludzisku? Tak przecie spraw publicznych traktować nie można i przeciw takiemu jej wyzyskiwaniu jest obowiązkiem wystąpić.

Redaktor odpowiedzialny
Wiktor Stawiński w Poznaniu.

BILANS
Banku Ludowego w Krotoszynie Sp. Zap.

Aktywa.		Passywa.
	1. Udział	[illegible]
	2. Dywidenda	[illegible]
[illegible]	3. Koszta proces. i admiu. człon.	
[illegible]	4. Wexle	
	5. Depozyta	[illegible]
	6. Fundusz rezerwowy	[illegible]
[illegible]	7. Gotówka	
	8. Administracya	[illegible]
87,173 76		[illegible]

Zestawienie.

Aktywa	87,173 mk. 76 fen.
Passywa	87,173 mk. 76 fen.

Znosi się.

Krotoszyn, dnia 31. grudnia 1877. (434)

Bank Ludowy Zapisana Spółka.

Dyrektor *St. Opieliński.* Kontroler *A. Milewski.* Podskarbi *P. Wojciechowski.*

Nakładzca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 16 III p.